

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,80 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	8,87 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Cyrjaka
Piątek: † Rommana m.,

CHOJNICE, piątek dnia 9 sierpnia 1929 r.

Słońca wschód 4.31 zachód 19.38
Księżycy wschód 08.33 zach. 21.21

Groźne memento

Fragment z obecnej sytuacji gospodarczej.

Na naszym rynku towarowym zaznaczył się w ostatnich czasach ostry kryzys wywołany brakiem gotówki i trudnościami kredytowymi. Tran zakęje są nieliczne i z trudnością dochodzą do skutku.

Ze względu na coraz liczniejsze bankructwa przemysłowców bardzo niechętnie daje towar a z drugiej strony solidny kupiec który cieszy się całkowitem zaufaniem, niezbyt chętnie go bierze bardzo skrupulatnie obliczając możliwości pokrycia zobowiązań.

Największe trudności odczuwa się w handlu towarami włókienniczymi. Wszyscy przemysłowcy narzekają że fala protestów zniweczyła zaufanie i nie wiadomo zupełnie komu wierzyć.

Aby uchronić się od przykrych niespodzianek wielcy fabrykanci wstrzymali wydawanie towarów na kredyt, domagając się od swych odbiorców przedwzyszktem spłaty zaległych weksli. Ci, którzy rozporządzają rezerwami kasowymi nie chcą sprzedawać towaru nawet za gotówkę, aby nie udzielać rabatu. Drobniejsi fabrykanci słabsi finansowo nie mogą oczywiście powstrzymać się od sprzedaży jednak wydają towar tylko za gotówkę przy 20 — 22 procent rabatu. Tylko wyjątkowo solidni odbiorcy uzyskać mogą 20 — 30 dniowy kredyt.

Tak jedni jak i drudzy mają nadzieję dokonać w ten sposób selekcji swych odbiorców zatrzymując tylko firmy finansowo mocne i solidne. Aby przeprowadzić swe postulaty zaczęli nawet ograniczać produkcję i rozpoczęli przygotowania do sezonu zimowego, od 4 do 6 tygodni później niż zazwyczaj.

Wszystko to powoduje dalsze trudności w handlu, pogarszając możliwości płatnicze i wpływając na zwiększenie bankructw i fali protestów. A to znowu pociąga za sobą straty gdyż w razie bankructwa należność za towar może całkiem przepaść lub być pokrytą tylko w niewielkim procencie.

Aby więc zabezpieczyć tytuł własności na dostarczony towar coraz częściej zamieszczają fabrykanci na rachunkach klauzulę tej treści:

„Tak długo, dopóki suma kredytowa na sprzedany towar pokryta weksłami, nie zostanie w zupełności zapłacona gotówką, towar pozostaje moją własnością, mimo iż go wydałem, uważając towar ten za dany tylko w komis”.

Wytworzoną sytuację pogarsza jeszcze zmiana krótkoterminowych weksli na długo terminowe, zamaskowane krótkoterminowymi weksłami gwarancyjnymi.

W przeciągu zaledwie kilku miesięcy wielcy fabrykanci łódzcy, bielscy i innych ośrodków fabrycznych zmniejszyli znacznie swą akcję kredytową, wydając swoim odbiorcom niewielkie partje towarów, co spowodowało znowu brak weksli obrotowych a jako zjawisko wtóre, zmniejszenie czynności dyskontowych Banku Polskiego oraz niewykorzystanie w całej rozciągłości siły kredytowej innych banków. Wielcy fabrykanci nadsyłają do dyskonta duże portfele weksli gwarancyjnych, przedłużając termin płatności.

Inni znowu zmieniają swą taktykę bankową. Z braku weksli swych odbiorców, ofiarowują hipotekę fabryk i domów, otrzymując wzajemnie kredyt taki weksłami gwarancyjnymi, zaliczając je jako weksle dyskontowe. Postępowanie takie jest bardzo szkodliwe dla życia gospodarczego kraju. To też całkiem słusznie walczy z niem Bank Polski.

Podobna sytuacja choć może mniejzaostzona panuje i w dziedzinach naszego przemysłu.

Opanowanie tych trudności i przywrócenie normalnych stosunków w czasie możliwie jaknaj szybszym jest rzeczą konieczną, jeśli chcemy, aby poziom naszego życia gospodarczego nie obniżył się fatalnie.

Uгода chińsko-sowiecka się nie udała

Chińczycy odrzucają żądania sowieckie. — Wyznaczono nową konferencję. — W tym czasie szeregi białogwardzistów się powiększają.

Londyn, 7. 8.

Według wiadomości z Szanghaju, pierwsza próba pogodzenia Chin i Rosji Sowieckiej zawiodła z powodu odrzucenia żądań sowieckich.

Sowiety postawili żądanie przywrócenia swych praw na kolei wschodnio - chińskiej i ustanowienia z powrotem wspólnego zarządu chińsko - sowieckiego na kolei.

Żądanie to chińczycy odrzucili. W niedługim czasie odbyć się ma druga próba pogodzenia tych dwóch państw podczas konferencji która zwołana będzie z Czycie.

Ryga, 8. 8.

Z Moskwy donoszą, że według otrzymanych informacji, w Charbinie i Mukdenie odbywa się w dalszym ciągu formowanie oddziałów białogwardzistów rosyjskich.

Liczba zgłaszających się ochotników sięga 8000 ludzi. Są to przeważnie byli oficerowie i szeregowcy armii carskiej.

Akcją formowania oddziałów rosyjskich kieruje generał Saweljew z którym dowództwo armji mandżurskiej zawarło umowę zapewniającą zaopatrzenie tych oddziałów w broń i amunicję.

Sformowane oddziały mają zachować oddzielne dowództwo z gen. Sawaljewem na czele.

Rewolucja komunistów w Kolumbji

10 zabitych, dziesiątki rannych, 130 aresztowanych.

Nowy Jork, 8. 8.

Z południowo - amerykańskiej republiki Kolumbji donoszą o nowych zawieruchach komunistycznych. W niektórych stanach doszło podobno do poważnych starć między demonstrowanymi komunistami i policją, tak, że w poszczególnych wypadkach musiało interwenjować także wojsko.

10 osób zostało zabitych i wielu rannych. 130 komunistów aresztowano. Sytuacja ma być bardzo niebezpieczna, ponieważ część wojska odmówiła posłuszeństwa i nie chce wystąpić zbrojnie przeciwko komunistom.

Pan Sahn czuje się skrzywdzony

Chodzi mu o 21 wystrzałów armatnich.

Gdańsk, 8. 8. 1929.

W związku z przybyciem włoskiej eskadry wojennej do Gdańska, nacjonalistyczna agencja niemiecka „Telegraphen Union“ podaje doniesienie, że minister Strassburger, przedstawiciel Polski w Gdańsku, zadał Gdańskowi nowy cios.

Włoskie okręty wojenne zamierzały bowiem po przybyciu do Gdańska oddać 21 armatnich wystrzałów na cześć prezydenta senatu gdańskiego. Minister Strassburger miał wszakże oświadczyć, że prezydent Sahn nie jest głową państwa, tylko odgrywa rolę prezesa ministrów, któremu powitanie takie nie przysługuje.

Zwłoki śp. Idzikowskiego

Spoczną w Warszawie.

Warszawa, 8. 8.

Trumna ze zwłokami bohatera lotnika śp. mjr. Idzikowskiego przywieziona zostanie do portu w Gdyni dnia 26 sierpnia skąd odesłana zostanie do Warszawy.

Lwów czyni zabiegi aby zwłoki spoczęły w tem mieście. Jednakże rodzina zmarłego wyraziła życzenie, aby pogrzeb odbył się w Warszawie.

Na ostateczną decyzję w tej sprawie wpłynie niewątpliwie głos ministra spraw wojskowych.

Obleżenie miasta przez komunistów

Niezwykłe zajście w Czechosłowacji.

Praga, 7. 8. 1929.

600 komunistów oblegało w ubiegły piątek Barhnavę, miejsce pielgrzymek wielu tysięcy greckich katolików. Policja i wojsko, sprowokowane przez komunistów, zaatakowały ich. W czasie starcia wiele osób odniosło rany. Władze dokonały licznych aresztowań. Inicjator zajścia, burmistrz Barhnavy, komunista, zniknął bez śladu i poszukiwany jest przez policję.

Artystka teatralna szpiegiem

Stała na usługach G. P. U. — Policja polska ją unieszkodliwiła.

Wilno, 8. 8.

W kołach emigracji rosyjskiej silne wrażenie wywołała wiadomość o zdemaskowaniu córki chrześnej w. ks. Borysa, niejakej Raszewskiej, artystki teatru, która bawiła przez czas dłuższy w Wilnie w charakterze rzekomej wysłanki w. ks. Borysa, a w rzeczywistości była agentką G. P. U.

Sporządziła ona spis czynnych emigrantów rosyjskich, oraz zbierała ofiary na rzekomą walkę z bolszewizmem.

Głupota ludzka nie zna granic

Atak „sektu uzdrawiaczek“ na szpital. — Chciały same leczyć chorych zapomocą wkładania rąk na głowę. — Pokąsały kilka pielęgniarek.

Essen, 8. 8.

Grupa 70 kobiet wtargnęła w Essen do szpitala miejskiego w zamiarze leczenia chorych na własną rękę za pomocą modlitwy i składania rąk. Między sfanatyzowanymi kobietami a służbą szpitalną rozegrała się zaciekła walka, której kres położyła policja. W starciu kilka pielęgniarek zostało dotkliwie pokąsanych przez rozszalałe fanatyczki „Sektu uzdrawiaczek“ wywodzi swój początek z pielgrzymki 7 kobiet do J. Weissenberga, osławionego szarlatana pod Berlinem, który wywarł na pątniczkach tak silne wrażenie, że po powrocie do domu zaczęły naśladować „mistrza“, pozyskując liczne wyznawczynie tego zacofanego fanatyzmu.

Berlin pod inwazją latających mrówek

Wielkie przerażenie mieszkańców.

Berlin, 7. 8. 1929.

Przedwczoraj w godzinach porannych liczne roje latających mrówek nawiedziły południowe i zachodnie dzielnice Berlina, pokrywając cienką warstwą ulice i place. W wielu wypadkach mieszkańcy alarmowali straż pożarną, ponieważ owady wtargnęły do mieszkań. Około południa mrowie owadów przeniosło się w okolice podmiejskie.

Agonja komunizmu w Polsce

Niezadowolony Komintern rozwiązał zarząd polski

Warszawa, 8. 8. 1929.

Korespondent agencji Press donosi z Gdańska: W ostatnich dniach w Sopocie i Gdańsku odbywały się narady komunistów polskich. Głównym tematem obrad było nieudanie się nakazanego przez „Komintern“ obchodu komunistycznego w dniu 1 sierpnia r. b. na terenie całej Polski. Z Moskwy przybyli do Gdańska dwaj delegaci „Kominternu“ wyposażeni w specjalne pełnomocnictwa i uprawnienia, zezwalające na przeprowadzenie śledztwa w sprawie dezorganizacji w zarządzie, sekretarjacie i w wydziałach centralnego komitetu komunistycznej partii Polski.

Delegaci moskiewscy byli obecni na posiedzeniu zarządu partii w Sopocie i dnia 4 b. m., powołując się na swe nadzwyczajne pełnomocnictwa, ogłosili decyzję, na której mocy członkowie zarządu komitetu zawieszani są w urzędowaniu.

Skład centralnego komitetu, który został zawieszony w urzędowaniu jest następujący: Józef Lewandowski, Piotr Pieńkowski, Aron Beran, Mieczysław Kwiatkowski, Alfred Lampe

(pseudonim Nowak), Jan Hempel (pseud. Jan), Zygmunt Szymański, Aleksander Ostrowski, Tadeusz Zarski (pseud. Oskar), oraz dwie osoby pod pseudonimami Poddubny i Stefański. Jednocześnie zawieszony jest w czynnościach sekretarjat: Zarski (pseud. Bronisław), oraz osoby pod pseudonimami: Maniek, Solski, Wrzos i Poddubny. Dalej zawieszono w czynnościach wydział związków zawodowych, do którego należą: Abe Kantor (pseud. Natan) i osoba pod pseudonimem Emil, oraz wydział kolejowy, do którego należy Grochulski.

Delegaci „Kominternu“ wydając powyższe decyzje, oświadczyli zawieszonym w czynnościach, że kara nastąpiła wskutek braku wyników nakazanej przez Moskwę działalności, a zwłaszcza za bezczynność i niespełnienie rozkazów wywołania zamieszek na terenie Polski i demonstracji ulicznych w większych miastach w dniach 1 maja i 1 sierpnia r. b. Delegaci moskiewscy zapowiedzieli mianowicie nowych członków komitetu, sekretarjatu i wydziałów po otrzymaniu instrukcji z Moskwy.

Przed budową zakładów Forda w Polsce

Wywiad z bawiącym w Warszawie naczelnym Dyrektorem „Ford Motor Comp“, P. C. Sorensenem

Warszawa, 7. 8.

Onegdaj przybył do Warszawy generalny dyrektor wielkich zakładów samochodowych Forda w Detroit p. C. Sorensen w towarzystwie najwybitniejszych przedstawicieli „Ford Motor Comp.“ w Europie. Są to pp. F. Rockelmin, główny dyrektor sprzedaży sir Persival Perry, generalny dyrektor na Europę S. Carlsson, dyrektor na Europę wschodnią z siedzibą w Berlinie i dr. Greuhlich, kierownik działu transportowego z Kopenhagi. Asystuje im na czas pobytu w Polsce inż. Bernard Dropiński, inspektor „Ford Motor Comp.“

W przerwie pomiędzy szeregiem narad dyr. Sorensen przyjął delegata „Expressu Porannego“ i oświadczył mu co następuje:

— Przyjechałem do Warszawy z gronem moich współpracowników, aby odbyć rokowania w sprawie budowy wielkiej naszej fabryki w Polsce.

— Czy to jest dopiero projekt?

— Budowa fabryki została definitywnie postanowiona — przystępujemy do przedwstępnych robót.

— Co skłoniło panów do tego pomyślnego dla nas kroku?

— Polska — jak z tego zdajemy sobie dobrze sprawę, jest krajem o wielkich możliwościach. Stanowi dobry dla nas rynek zbytu a poza tem ma doskonały materiał w swoich robotnikach. Znamy ich dobrze z pracy w Ameryce. W zakładach naszych w Detroit pracuje ich kilka tysięcy.

— A w Polsce dużo robotników znajdzie u panów pracę?

— Zatrudnimy 600 — 700 ludzi — oczywiście na początek w którym mamy zamiar wypuszczać dziennie 50 wozów. Liczymy się oczywiście z tem iż z czasem znacznie powiększymy naszą produkcję.

— Czy pozostaną panowie dłużej u nas?

— Lubimy pracować i decydować się szybko, bo nie mamy wiele czasu. Dlatego zdecydowaliśmy budowę fabryki w Warszawie wyjedziemy do Rosji, w sprawach fabryki którą uruchomiliśmy tam niedawno i za kilka dni przez Helsingfors wyruszymy z powrotem do Ameryki.

Adatci odrzuca oskarżenia Waldemarasa

Polityka kowieńskiego narwańca wobec Polski wszystkim już się uprzykrzyła

Gdańsk, 8. 8.

Omawiając odpowiedź prezesa Rady Ligi Narodów Adatci'ego na ostatnią notę Woldemarasa, skarżącą się na rzekome niebezpieczeństwa, grożące Litwie ze strony Polski „Danziger Volkstim-

me“ podkreśla, że odpowiedź Adatci'ego jest grzeczna ale stanowczym odparciem nowych oskarżeń litewskich. Odpowiedź ta udaremni zamiar Woldemarasa ponownego wysunięcia sprawy wileńskiej na forum Ligi Narodów.

Będziemy mieli wczesną i surową zimę?

Masowa wędrowka dzików na południe

Warszawa, 7. 8.

W województwie białostockim zauważono w ostatnich dniach ciekawe z punktu widzenia przyrodników, wędrowki dzików w większych i mniejszych stadach a czasem nawet pojedynczych szt. w kierunku południowym, do lasów nawet bardzo odległych.

W okolicach Brańska, w powiecie bielskim, za uważano przed tygodniem stado warchlaków, zdaj

ających pod przewodem maciory na południe. Stado to prawdopodobnie wyruszyło z puszczy Białowiejskiej.

W kilka dni później w Grodzieńszczyźnie zauważono w polu wielkiego odyńca którego nazajutrz widziano już o kilkadziesiąt kilometrów dalej na południe.

Ludność miejscowa wróży z tych faktów zimę bardzo wczesną i nadzwyczaj surową.

Tragiczny wynik pojedynku

Duelanci zabił sekundanta.

Meksyk, 8. 8. 1929.

Odbył się tu wczoraj pojedynek z wielce tragicznym wypadkiem. Duelanci wybrali na sekundanta wspólnego swego przyjaciela. Oddanie strzału nastąpiło na mecie o długości 20 kroków. Nie szczęśliwym jakimś trafem kule obu przeciwników ugodziły sekundanta w pierś i zabiły go na miejscu. Pojedynkowicze po tym wypadku zbiegli.

Szczyry pogryzły dziecko

Wstrząsający wypadek w Łodzi.

Łódź, 7. 8. 1929.

Nocy onegdajszej zdarzył się w Łodzi wstrząsający wypadek. Oto zamieszkały przy ulicy Głównej 37 Izaak Kajler usłyszał w nocy o godz. 10 plkanie swego 11 miesięcznego dziecka. Wstał przeto z łóżka i wszedł do sąsiedniego pokoju. Tam ujrzał straszny widok. Z rąk maleństwa płynęły strugi krwi. W tej chwili skoczyły z łóżeczka dwa olbrzymie szcury, które pogryzły dziecko do krwi. Przewieziono je do szpitala.

Matka bez serca i rozumu

Rozbiła dziecku głowę o kufer.

Kalisz, 7. 8. 1929.

Onegdaj Kalisz został wstrząśnięty wielką zbrodnią przy ul. Wiejskiej L. 23. W jednym z mieszkań tego domu, zamieszkiwali małżonkowie Białkowie, którzy posiadają liczne potomstwo. Jedną z ich córek, 2-letnią Halinkę, coś przeskrobała wobec czego matka, chcąc ją skarcić, złapała dziecko za nóżki, uderzając niem o kufer, tak, że roztrzaskała Halince czaszkę. Białkową aresztowano.

Zabijają ludzi i ucinają im języki
Straszne zbrodnie zwyrodniałej szajki w Łodzi.

Łódź, 8. 8. 1929.

Nocy onegdajszej na rogu ul. Lutomińskiej i Bybnej patrol policyjny znalazł w kałuży krwi mężczyzną. Zawezwany lekarz stwierdził szereg ran głębokich i brak języka. Kawałek języka znalazł obok trupa. Tożsamości mężczyzny nie udało stwierdzić.

Ponieważ przed kilku dniami na jednej z ulic znaleziono również mężczyznę z odciętym językiem, istnieje podejrzenie, że w Łodzi grasuje szajka zwyrodniałców.

Władze wdrożyły dochodzenia.

Kronika radjowa

Kpt. Kowalczyk występuje na drogę sądową.

Pilot Kowalczyk który miał lecieć na samolocie „Polonia“ przez Atlantyk i został zmuszony do ustąpienia postanowił wystąpić na drogę sądową przeciwko kołom finansującym lot.

Harrimann stara się tłumaczyć.

P. Irwin Rosting, prezes koncernu Harrimana, złożył oświadczenie, w którym stwierdza że koncern Harrimana niema nic wspólnego z „Allgemeine Electricitaets Gesellschaft“.

Konflikt w angielskim przemyśle bawełnianym.

Pracodawcy oraz pracobiorcy obradują w dalszym ciągu w oddzielnych konferencjach. Jak dotychczas nie ujawniła się z żadnej strony deklaracja, która by wskazywała na zamiar doprowadzenia do uregulowania konfliktu.

Czy chcą maszerować na Polskę.

Polski patrol graniczny zauważył wzmocnienie granicy litewskiej przez zwiększone oddziały szaulisów po stronie litewskiej. Dostrzeżono również wielkie oddziały mężczyzn, ubranych po cywilnemu i uzbrojonych w karabiny i granaty.

Podobno był zamach na Stalina.

Wychodzący w Paryżu organ emigracji rosyjskiej „Dni“ podaje niesprawdzoną wiadomość jakoby członkowie G. P. U. mieli na Kremlu dokonać zamachu na dyktatora Rosji bolszewickiej Stalina, ciężko go raniąc.

Zgon słynnego wynalazcy austriackiego.

Na zamku Steinbach w Karyntji zmarł w 71 roku życia wynalazca najlepszej lampy gazowej i siatki t. zw. auerowskiej, Auer.

Poincare już prawie zdrowy.

Stan zdrowia Poincarego jest zadawalniający. Chory przyjmuje pokarmy prawie normalnie. Termin opuszczenia kliniki nie jest jeszcze ustalony.

6-ty Międzynarodowy Kongres Misyjny.

W obecności kardynała Pifflla, nuncjusza apostolskiego, przedstawicieli władz austriackich oraz delegatów 21 narodów nastąpiło w Meedling pod Wiedniem uroczyste otwarcie 6-go Międzynarodowego Kongresu Misyjnego.

Projekt międzynarodowej waluty.

Prasa donosi z Buenos Aires, że stowarzyszenia argentyńskie przyjać Ligi Narodów przedłożyły prezydium haskiej konferencji reparacyjnej projekt według którego przysły Bank odszkodowawczy powinien wypuścić w obieg własną międzynarodową monetę złotą.

Niedźwiedź rozszarpał dziecko.

Okropny wypadek zdarzył się w Hamburgu w cyrku wędrownym którego największą atrakcją był duży niedźwiedź. Niedźwiedź ten był przymocowany zapomocą długiego łańcucha do ściany ale pozatem znajdował się bez żadnego nadzoru. Kiedy jakieś bawiące się w pobliżu dziecko, zbliżyło się do niego, niedźwiedź pochwycił je i w tak okropny sposób pokaleczył, iż w drodze do szpitala umarło.

Aż nadto kochający się sąsiedzi.

W miejscowości Siena we Włoszech doszło wczoraj między dwoma rodzinami na tle różnych niesnasek do krwawej bójk. 6 członków obydwu rodzin musiano przewieźć do szpitala. Jedną z kobiet w kilku godzinach umarła wskutek odniesionych ciężkich obrażeń.

Włamanie do biura Volksbundu.

Onegdaj w nocy niewyjaśnieni dotychczas sprawcy włamali się za pomocą podrobionego klucza do biura Volksbundu w Katowicach. Włamywacze przeszukali szereg szuflad i w rezultacie skradli z kasy oddziału rachunkowego około 2 tysięcy złotych.

14 kapeluszy kardynalskich vacant.

Śmierć 871 kardynała, Mendes Bello, patriarchy Lizbony jest szeroko komentowana w sferach watykańskich, które wskazują, że w chwili obecnej wakuje już 14 kapeluszy kardynalskich. Jest rzeczą możliwą, że Ojciec Święty przyspieszy zwolnienie Konsystorza, który według pierwotnych planów miał się odbyć dopiero w grudniu.

Międzynar. Zw. Inwalidów na PWK.

Wczoraj w środę przybyła do Poznania na Wystawę wycieczka międzynarodowego Zjazdu inwalidów, obradującego ostatnio w Warszawie. Do Poznania przybyło 60 osób, przedstawicieli 6 państw, a m. in. delegaci międzyn. Biura Pracy pp. Dechau i dr. Stein i p. Blondel, z sekretarjatu Ligi Narodów.

Znowu okręt zatonał.

Parowiec holenderski „Adonis“ o pojemności 1704 ton zatonał na wybrzeżach Afryki Północnej w pobliżu Oreaun. Załogę uratowano.

Katastrofa przy karuzeli wirowej.

W tutejszym Lunaparku wydarzyła się wczoraj poważna katastrofa. W pewnym momencie łódka wirującej karuzeli powietrznej oderwała się od haków i wpadła w tłum. 28 osób zostało ciężko rannych.

Zeppelin poleci do Irlandji.

Dr. Eckener oświadczył, iż ma nadzieję, że w drodze powrotnej uda mu się na „Zeppelinie“ przelecieć Atlantycką w 45 do 50 godzinach. Lot powrotny odbędzie się w kierunku wybrzeża irlandzkiego po wielkiej trasie linii okrętowych.

Legenda królów i jej naprostowanie

Same rewizje . . . — Kościuszko i Mickiewicz — Legendy są ważne, ale prawda przede wszystkim — Nasze „pary królewskie“ — Bolesław Śmiały i św. Stanisław Mieszko i Chrobry, Łokietek i Kazimierz Wielki Mieszko Chrobremu nie ustępował w genjuszu — Jego dyplomacja w sprawie pomorskiej — Genjalne posunięcie — Dwie ekspansje dwóch królów.

Znakomity historyk dr. Zygmunt Wojciechowski zamieszcza w „Kurjerze Poznańskim“ z dnia 6 bm. poniższy artykuł o Mieszku I. Ponieważ znajdują się w artykule ustępy, dotyczące polityki pierwszego króla polskiego w stosunku do Pomorza zamieszczamy go w całości.

Zyjemy w okresie ścierania się nauki z legendą i tradycją. Dość przypomnieć polemikę o Kościuszcze oraz ciągłe żywo toczącą się dyskusję mickiewiczowską. Istotą sprawy jest chęć aby zrewidować ujęcia tradycyjne i skierować badania naukowe na tę właśnie płaszczyznę. Rozwijająca się polemika toczy się wyraźnie na dwu odcinkach. Jednym jest obrona legendy i tradycji jako dobra samego w sobie, drugim — naukowe odpięcie zarzutów stawianych poglądom tradycyjnemu. Nauka nie kwestjonuje bynajmniej wychowawczych i moralnych walorów, jakie zna kult postaci może jednak z tych przyczyn cofać się przed rewizją naukową, w nauce bowiem — jak słusznie powiedziano — chodzi o hołdowanie prawdzie a nie upodobaniu ludzkim.

Ten sam problem pojawia się w najdawniejszych dziejach Polski. Znany jest szeroko poza światem ściśle naukowym jeśli chodzi o postaci Bolesława Śmiałego i św. Stanisława; pozatem jest aktualny w odniesieniu do dwu par naszych postaci królewskich, a mianowicie w odniesieniu do Mieszka I i Bolesława Chrobrego z jednej strony a Łokietka i Kazimierza Wielkiego z drugiej.

W wypadkach zaś tych nie tyle chodzić będzie o burzenie legendarnego i tradycyjnego poglądu na osoby Chrobrego i Kazimierza Wielkiego, ile raczej o przeciwstawienie się ostrej syntezie legendy i tradycji, która państwowo polityczne sukcesy obu tych epok przypisuje Chrobremu i Kazimierzowi Wielkiemu. Nie odbierając chwały jednemu, trzeba jednak przyznać drugiemu coś więcej ponad tradycyjną ocenę.

Całe zaś to zagadnienie tem staje się dla nas bliższe że czasy Mieszka I i Chrobrego oraz Łokietka i Kazimierza posiadają bezpośrednią aktualność dla chwili dzisiejszej; czasy pierwsze dzięki analogii w problemie niemieckim, który jak wówczas tak i dziś jest problemem całych Niemiec, a nie poszczególnych państw terytorjalnych, który też jak wówczas tak i dziś musi być rozwiązany z sukcesem strony polskiej. Czasy zaś Łokietka i Kazimierza Wielkiego pozostają w bezpośredniej analogii z dzisiejszym tworzeniem się państwowości polskiej po grudach zagadnień zewnętrznych i wewnętrznych. Dmowski swą „Politykę polską“ poświęcił pamięci 900-letniej rocznicy koronacji Chrobrego. O. Balzer, swe „Królestwo Polskie 1295 — 1370“ zadedykował światom współczesnego Państwa Polskiego.

Coprawda problem oddania należytej oceny osobie Mieszka nie musi się dopiero narodzić. Rzecz tę w historiografii polskiej dość mocno postawił prof. Stanisław Zakrzewski tak w monografii i Mieszka I, jak i Bolesława Chrobrego. Tenże uczony słusznie zwrócił uwagę, że jeszcze w czasach Galla, istniała tradycja, że Mieszko był postacią wielką, w spomina bowiem Gall, mówiąc o osobie i Zemoysła, ojca Mieszka I, żeten Ziemo myśl spodził „wielkiego i wspomniania ogdnego Mieszka“.

Porównanie Mieszka I z Chrobrym prowadzi do koniecznego wniosku, że pierwszy nie ustępował drugiemu w genjuszu politycznym i horyzontach europejskich, aczkolwiek konkretne cele polityczne obu władców były odmienne. (Odwrotnie np. Kazimierz Wielki w szczegółach realizuje cele ojeowskie, posuwając się przytem po drogach, wyzłobionych przez ojca.)

Wielkość genjuszu Mieszka wynika z analizy pierwszych historycznych lat jego panowania, oświetlonych ostatnio w nauce znakomicie przez pracę J. Widajewicza. Otóż ten to Mieszko w roku 963 w trakcie walk o Pomorze ponosi klęskę ze strony skoalizowanych Słowian lutyckich i pomorskich, sprzymierzonych równocześnie z niejną sną figurą grafa saskiego Wichmanna. Równocześnie w roku 963 Gero zajmuje Łużyce i z innej strony pojawia się niebezpieczeństwo niemieckie. Otóż podziwu godna jest reakcja Mieszka I, Zdaje on sobie sprawę z trudności swych stosunków z ludźmi cesarskimi bez uwzględniania osoby cesarza i wchodzi w porozumienie z tymże, przyjmując zwierzchność cesarską nad całym czy tylko skrawkiem Pomorza zachodniego. W ten sposób ubezpiecza się od Gerona, a zarazem upewnia od Wichmanna, o którym współcześnie zapewne — jak i dziś nie było wiadomem, czy działała na własną rękę w porozumieniu ze Słowianami pomorskimi, czy też w cichem porozumieniu z Geronem Równocześnie uzyskuje Mieszko tytuł prawny do Pomorza zachodniego, które utracił właśnie w r. 963.

Nie koniec na tem. Zdaje sobie sprawę z trudności swych jako książę pogański i po klęsce z r.

963 czyni starania o chrzest. Uzyskując go zaś przez Czechy, uzyskuje zarazem i sojusz wojskowy z Czechami. Jako „przyjaciel imperatora“, zarazem władca chrześcijański wspomagany wojskowo przez Czechów, bije na głowę w roku 967 koalicję lutycko - pomorską z Wichmannem na czele i w tym roku zajmuje całe zachodnie Pomorze. Istotny podziw ogarnia obserwatora wielorakiej reakcji Mieszka na katastrofę z roku 963; takiego przygotowania walki z roku 967 nie powstydziliby się żaden znakomity dyplomata.

Trudno przechodzić wszystkie szczegóły, nie sposób niewspomnieć jednak o jeszcze jednym genialnym posunięciu, które stało się wytyczną na później głęboko w wie 14-ty. Kiedy dalsze lata rządów przyniosły mu konflikt z cesarstwem, kiedy w roku 979 przychodzi do skutku pierwsza w dziejach wyprawa cesarska na Polskę, wówczas Mieszko — pod koniec swych rządów — znakomicie orjentując się w sytuacji wygrywa niegroźną politycznie zwierzchność papieską przeciw zwierzchności cesarskiej i tę zwierzchność papieską przyjmuje przez wystawienie tajemniczego poza tem aktu „Dagome iudex“. Zwierzchność zaś pa-

pieska to jedna z dróg wiodących do utworzenia odrębnej metropolii i do uzyskania korony królewskiej.

Podkreśliłiśmy jednakże konkretne cele polityczne Mieszka I i Chrobrego w niejednym się rozbiegają Czasy Mieszka I to przede wszystkim walka o Pomorze. Uwerturą pomorską rozpoczynają się dzieje polskie, z problemem tym splata się chrzest polski i inne najważniejsze wypadki. Akordem pomorskim zdają się i kończyć czasy Mieszka I. Są bowiem pewne ślady że pomorski Szczecin był stolicą Mieszka I w ostatnich latach jego rządów. Pozostawałoby to w zgodzie z kierunkiem z utartym poglądem ze stolicą było Gniezno, względnie Poznań.

Odmienne czasy Chrobrego Na tle uzyskania Śląska przez Mieszka I w ostatnich latach jego rządów, a Krakowa przez Chrobrego w pierwszych latach rządów tego panującego (pogląd St. Zakrze wskiego o piastowskim ba nawet stołecznym charakterze Krakowa w czasach Mieszka I należy zgodzić z Chaloupeckym, Brücknerem i Arnoldem odrzucić) Polska zaczyna ekspansję na Morawy i Czechy, a wnet potem na Łużyce i Miłsko. Jest to dalszy ciąg budowy Państwa Polskiego, podjętej przez Mieszka I, prowadzonej teraz w kierunku utworzenia jednego wielkiego państwa zach. słowiańskiego. Czechy — jak wiadomo — wnet jednak odpadają, Polska utrzymuje władztwo na Łużycach i Miłsku, ale traci Pomorze. Ostrze celów politycznych Mieszka I jest więc skierowane na Pomorze, Chrobrego na Łużyce i Miłsko.

Der rebe furt! Der rebe furt!!

Jak cadyk Icie Majer Alter odjeżdżał z Warszawy na kurację do Marienbadu. — Obrazek z Polski współczesnej..

Niezliczone tłumy Żydów załagały pewnego popołudnia perony dworca Głównego w Warszawie, a nawet plac przed dworcem. Przeszło 10 000 zwolenników i wielbicieli „cadyka“ z Góry Kalwarii, rebego Icie Majera Altera przybyło pożegnać swego „mistrza“, udającego się na kurację do Marienbadu.

Do pociągu wiedeńskiego, odchodzącego z Warszawy o godz. 2 min. 50 p. opoł. przyczepiono specjalny wagon salonowy, przeznaczony dla „cadyka“ i jego najbliższego otoczenia, udającego się wraz z „mistrzem“ w daleką podróż.

Peron dworca zapelniał się już od rana tłumem Każdy chciał być jak najbliższy wagonu. W automatach już około południa zabrakło biletów peronowych, kasy biletowe były cały czas w obleżeniu.

Posterunkowi pilnujący porządku na dworcu opadli z sił, wobec czego komendant zażądał pomocy. Wkrótce zajechał przed dworzec samochód z plutonem posterunkowych rezerwy.

„Cadyk“ Icie Alter przybył na dworzec na kwadrans przed odejściem pociągu. Zajechał we wspaniałej karecie, zaprzężonej w cztery białe konie. Za nim w powozach jechała cała jego „świta“. Z trudem przecisnąwszy się przez tłum sympa-

tyków „cadyk - cudotwórca“ zajął miejsce w wagonie. Gdy ukazał się w oknie, ubrany w nową, piękną kapotę atlasową i lśniący cylinder, sprawione specjalnie na wyjazd zagranicę, wybuchły okrzyki, którym nie było końca. Wszyscy żydzi cisnęli się do wag., chcąc dotknąć jego szata. Ci którym się to nie udało, chcieli przynajmniej dotknąć ściany wagonu, którym „cadyk“ udawał się w daleką drogę. To też przy wagonie panował nieopisany ścisk i harmider.

Na kilka minut przed odejściem pociągu, gdy jasnym się stało, że wksutek natłoku kilka tysięcy osób nie zdoła docisnąć się do wagonu, na wniosek poważnego kupca, bliżej stojący wzięli się za ręce, tworząc żywy łańcuch, do którego czepiali się dalej stojący aby choć w ten sposób uzyskać styczność z wagonem.

„Cadyk“ Alter zabrał ze sobą w podróż własnego kucharza i rzeżaka. Obowiązki „mistrza dworu“ objął rabin mokotowski, rabi Majer Warszawski.

Pociąg ruszył wśród entuzjastycznych okrzyków. Wyjechało nim kilkuset zwolenników „cadyka“, odprowadzających swego „mistrza“ do granicy.

Wyrazy popularne, od nazwisk pochodzące

Powtarzamy je, nie znając często ich pochodzenia

Istnieje we wszystkich współczesnych językach szereg wyrazów określających różne przedmioty, których to wyrazów pochodzenie jest co najmniej dziwne: oto nie zdajemy sobie wcale sprawy, że słowa te zawdzięczają swe powstanie — nazwiskom osób.

Oto kilka przykładów.

Mówimy o nikotynie. Kto wie, że słowo to pochodzi od Jana Nikota, ambasadora królowej Katarzyny de Medici na dworze portugalskim. Tam poznał Nikot roślinę tytoni; w roku 1560 posłał ją swej monarchini. Pierwotnie roślinę tę zwano „zielem królowej“, ale nazwa ta nie utrzymała się. W roku 1828 uczeni Posselt i Reimann odkryli alkaloid tkwiący w tytoniu i nazwali go dla uczczenia Jana Nikota „nikotyńą“.

Posługujemy się wciąż określeniem „Ameryka“ nie wiedząc przeważnie, że ta nazwa zawdzięcza swe pochodzenie człowiekowi który się zwał Amerigo Vespuzzi.

Albo: czy wie kto, że pasmo górskie Dolomity otrzymało swą nazwę od nazwiska francuskiego geologa Dolomien? Uczony ten (ur. 1750 um. 1801) opublikował pracę otem pasmie górskim, nie prze czuwając wcale że odeń góry te otrzymają nazwę.

Kto mówi o „mansardzie“ nie wie zgoła, że powtarza nazwisko architekta Ludwika 10-go, Juljusza Hardoina - Mandarda (1646—1708), budo wniczego Wersalu.

Mandarda sala się określeniem rzeczowem, podobnie jak gilotyna, którą francuski lekarz Guillotin (1738—1814) polecił zgromadzeniu narodowemu jako najbardziej „humanitarny“ sposób przeprowadzania skazanców na drugi świat.

Gobelin zawdzięcza swe określenie żyjącemu sobie kto, że słowo to pochodzi od angielskiego trenera Tatersala, który w roku 1777 w Londynie założył szkołę jazdy?

Albo: czy zjadając sandwiche, wiemy, że hra bia John Montague, dziedzic na włościach Sandwich, miał pierwszy pomysł położenia plastra zim nego mięsa między dwie cienkie kromki chleba?

Podobnie jak szrapnel otrzymał swą nazwę od wynalazku angielskiego pułkownika Shrapnela (r. 1803) tak znowu płaszcz zwany hawelokiem na zwany został od angielskiego generała Huvelooka (179—1857), który pierwszy kazał sporządzić swemu krawcowi tego fasonu wierzchnie okrycie.

Słowo bojkot pochodzi od irlandzkiego ziemia nina Boykotta, którego w roku 1880 cała okolica „zbojkotowała“, gdyż był sknera i dusigrosz nikt u niego nie chciał pracować, nikt odeń kupować lub mu sprzedawać.

Matematyczny piorun.

Z Medjolanu donoszą o zdarzeniu niezwykłym W Małga Razor, w dolinie Trenty gwałtowna burza zaskoczyła stado krów dających ścieżką górską z pastwiska górskiego do domu.

Krowy ciągnęły jedna za drugą długim szeregiem gdy nagle uderzył w stado piorun, zabijając z matematyczną ścisłością co czwartą krowę. W jednej chwili 23 krowy zabite padły na ziemię. Pa sterze towarzyszący stadu wyszli z tej przygody bez szwanku najmniejszego.

Odnaczenie Edwarda Woronieckiego.

Znany krytyk artystyczny p. Edward Woroniecki, otrzymał — jak donoszą z Paryża — krzyż legii honorowej.

Wielki pożar na zabawie weselnej.

W Ratoszynie pow. radomskiego odbywała się zabawa taneczna w domu Stanisława Wójcika. Uczestnicy zabawy wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wznicili pożar który przeniósł się na sąsiednie zabudowania zniszczył ogólnie trzy domy mieszkalne i 11 budynków gospodarczych.

KRONIKA GDANSKA**Samobójstwo w Sopocie**

Z mostu spacerowego na plaży w Sopocie skończyła w morze, wczoraj rano młoda kobieta. Policjant, który zauważył tragiczny krok desperatki, rzucił się za nią w morze, nie udało mu się jednak odszukać jej pod wodą. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania okazały się bez skutku. Jak policjant ów — według swego spostrzeżenia zapodaje nieznaną samobójczyni ubrana była w czerwony kapelusz, jasny płaszcz, na nogach miała jasne pończochy. Policja prowadzi dochodzenia w celu wykrycia identyczności desperatki

Pilnujcie dzieci!

Mimo, iż częste są nieszczęśliwe wypadki przejechania dzieci, i mimo, że się stale o tem pisze, niestety wciąż jeszcze nie docen. jest konieczność bacznego dozoru nad dziećmi, zwłaszcza na rojnych ulicach. I o to znowu z jednej strony brak opieki nad puszczone samopas dziećmi, z drugiej niezmiernie wzmożony ostatnio ruch kołowy na ulicach miasta, spowodował dwie katastrofy.

Pierwsza zdarzyła się przy Milchkanngasse, gdzie mały chłopak Franc Literski wpadł pod koła motocyklu, podczas zabawy ulicznej. Literski odniósł liczne obrażenia i złamania podudzia.

Drugi wypadek miał miejsce przy głównej ulicy we Wrzeszczu. Tu znowu ofiarą własnej nieostrożności padła uczennica szkolna Krystyna Darga. Wpadła ona manowicie pod auto i doznała zgniecenia łopatki.

Wypadki powyższe świadczą wymownie o tem, jak konieczną jest opieka nad dziećmi bawącymi się na ruchliwych ulicach. A więc: Pilnujcie dzieci!

Uratowana z topieli.

Ubiegłej nocy zauważył policjant, że przy ul. Portowej w Nowymportcie pewna dziewczyna, znajdująca się w towarzystwie mężczyzny, skoczyła do Wisły. Policjant wraz z pewnym oficerem rzucili się na ratunek i zdołali dziewczynę jeszcze wczas uratować. Uratowaną okazała się 35 letnia Marta H. zam. w Gdańsku. Powodem zamachu samobójczego były prawdopodobnie niesnaski rodzinne.

Uparta samobójczyni.

W chwilowym zamroczeniu umysłem wyskoczyła z okna 2 piętra, odziana tylko w koszulę, pewna kobieta, która spadając doznała śmiertelnych obrażeń wewnętrznych i w stanie bezładnym odwieziono ją do szpitala. Według zeznania świadków, nieszczęśliwa usiłowała już raz

popęlić samobójstwo przez rzucenie się pod nadjeżdżające auto, została jednak w czas uratowana

Z kroniki nieszczęśliwych wypadków.

Na naoliwionej śliskiej szosie w wielkiej Aleji poślizgnął się i upadł wraz z motocyklem pewien młody człowiek, który się tak dotkliwie potłukł iż musiano go odwieźć do szpitala. Natychm. po wypadku policja zarządziła posypanie śliskich miejsc, piaskiem. Lepiej późno, niż nigdy.

Na drodze do Nowego portu — jak wiadomo — tory tramwajowe są tak nieszczęśliwie ułożone, że tramwaje wyczyniają tam prawdziwe łamańce. I wczoraj podczas takich produkcji „tramwajowo cyrkowych“ jadący w woze robotnik Bruno Czoska stracił równowagę i uderzył głową w sztabę na pomoście, doznając dotkliwych potłuczeń głowy. — Ten stan anormalny powinien się, jaknajrychlej zmienić, ze względu na niebezpieczeństwo, które zagraża jeżdżącym tą linią licznym pasażerom.

W Oliwie nastąpiło zderzenie autobusu ciężarowego z autem przyczem oba wozy zostały poważnie uszkodzone.

Przy Oliwaer Tor zderzyło się auto ciężarowe z motocyklem, przyczem ten ostatni został zupełnie rozbity.

Jak na jeden dzień chyba dosy.

Nadleśnictwo Państw. Chociński-Młyn pocztą Konarzyny powiat Chojnice

sprzeda w drodze publicznej licytacji w poniedziałek dnia 19. VIII. br. o 10-tej godzinie przed południem w lokalu p. Rudniczki w Borowym Młynie za gotówkę

drewno użytkowe i opałowe

z leśnictw: Wieczywno, Kobyle Góry, Stary Most i Osusznicza. Warunki sprzedaży ogłoszone będą przed licytacją. Handlarze dopuszczeni. 1747

Państw. Nadleśnictwo Chociński-Młyn pocztą Konarzyny powiat Chojnice

sprzeda w drodze publicznej licytacji w czwartek dnia 22. VIII. 29 r. o 10-tej godzinie przed południem w lokalu p. Paluszkiewicza w Konarzynie za gotówkę

drewno użytkowe i opałowe

z leśnictw: Zychce, Chociński-Młyn, Kopernica i Łukomie. Warunki sprzedaży ogłoszone będą przed licytacją. Handlarze dopuszczeni. 1746

KINO NOWOSCI

W czwartek i piątek 8 i 9 bm.

o godz. 8.30

Najnowsze arcydzieło!

W porywie zmysłów

Zajmujący dramat erotyczny w 10 aktach wdg. powieści Ludwika Fulda, ilustrujący niebo i piekło nowoczesnego małżeństwa. W rolach głównych — piękna „Vivian Gibson“ — Käthe von Nagy“ i Hans Brausewetter“.

„W porywie zmysłów“ jest najnowszą artystyczną realizacją mistrza reżyserów „Joe May“a“ twórcy „Grobowca Indyjskiego“.

„Czy można mieć kochankę, a mimo to pozostać uczciwą panną?”

Czy zdrada jest grzechem, jeśli kobieta poświęca męczyznę znacznie starszego od siebie?

Ceny zwykle! 1738

Od soboty: Żółty paszport.

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.**Dla sportu tenisowego:**

Rakiety Staub'a
piłki tenisowe
od 3 zł. począwszy

Artykuły wprost z fabryki sprowadzone, dlatego ceny umiarkowane.

Ludwik Rasch**Na sezon kąpielowy:**

Kostjmy kąpielowe
kapy kąpielowe
manekiny gumowe do pływania.

Dziś w czwartek

Wieczór wiedeński.

Hotel Dworcowy.

Meble! Meble!

Wielki wybór!

kompletne umeblowania
jak i pojedyncze meble.

Trumny
i wybicia do trumien.

Fr. Kiedrowski, Chojnice

(Pom.) Człuchowska 6-8

Najstarszy magazyn
w miejsu.

Własne warsztaty
stolarskie i tapicersk.

Harmonjum i fortepian

na sprzedaż. Gdzie wskaże eksp. Dz. Pom. 1740

Korzystnie z rozbiętu spichrza sprzedam 1745

dachówki

i inny materiał budowlany balki i t.d.
Stanisław Rink.
Rynek 6.

Krawczyni

podejmuje się wszelkiej pracy krawieckiej w domu i poza domem. 1741
Szosa Gdańska 33 parter.

Artystyczna rzeźba

W stylu zakopiańskim:

notesy, obsadki, obrazki, figurki, pantofelki w rozmaitych wielkościach.

Wyroby skórzane - zakopiańskie:

lusterka, grzebienie z futerałem, portmonecki, papierośniczki, torebki dla dzieci i podłotków, torebki kieszonk. do igieł i nici

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego“

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 14. 8. br. o godz. 11. przed południem sprzedam w lok. licyt. p. Jażdżewskiego pl. Jerzego 5. najwięcej dającemu za got.

2 biurka
2 kanapy
2 bufety
2 st. ty, w tem 1 biurowy
1 szafonierkę
1 umywalkę
2 nocne stoliki
1 postument do kwiatów
1 bielizniarkę
3 pary butów (kropówki)
1 ubranie surdutowe.

Trzebiatowski

kom miejski. 1748

Sprzedam

natychmiast tanio za gotówkę

fortepian skrzydło (450 zł.)
piec żelazny
wózek dziecięcy (Brenabor)
aparat fotogr. 9x12
stół czarny
oraz wiele innych drobnych przedmiotów.

Adres wskaże 1742

Księgarnia Wiczkolewicz
ul. Gdańska 19.

Świeżo palone

kawy

poleca tanio 1744

Stanisław Rink

Rynek 6.

Dom. Zbeniny

pow. Chojnice

sprzedaje

konie fornalskie

zarazem poszukuje się

pokojujowej

(uczonej)

Służący

hotelowy zaraz potrzebny.

Hotel Priebe.

Dziewczyna

uczciwa do wszystkich robót natychmiast potrzebna. 1739
Adres poda eksp. Dz. Pom.